

Wałbrzycha niepotrzebny marsz pod prąd

Kategoria: Felietony

Opublikowano: środa, 04, lipiec 2012 00:00

Odłony: 1981

W innych artykułach DWW pisaliśmy o zmaganiach o zachowanie Powiatu wałbrzyskiego, w niezmiennym kształcie.

Sprawa ta ma jednak szerszy kontekst i dlatego warto raz jeszcze do niej powrócić.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że w dłuższej perspektywie czasowej, czeka naszą administrację potrzeba dostosowania się do dynamicznych zmian cywilizacyjnych. Świat się kurczy, rozwój koncentruje się coraz bardziej wokół dużych ośrodków metropolitalnych, coraz ostrzejsza jest walka pomiędzy regionami i kontynentami. Coraz większe są też wymagania gospodarki wobec administracji.

Wszystkie te fakty nie pozostaną bez wpływu na funkcjonowanie polskiej administracji i to na nawet na najniższym lokalnym poziomie.

Co to ma wspólnego z krucjatą Wałbrzycha w celu pozyskania statusu miasta na prawach powiatu?

Otóż bardzo wiele. Pożądanym kierunkiem zmian polskiej administracji będzie łączenie potencjału wspólnot samorządowych, ich współpraca w ramach obszarów funkcjonalnych, wspólne rozwiązywanie najtrudniejszych problemów infrastrukturalnych i społecznych. To fakty z którymi nie da się dyskutować, znajdujemy ich potwierdzenie we wszystkich dokumentach strategicznych odnoszących się do rozwoju Europy i Polski.

Ta konieczność łączenia potencjału nie ominie powiatów, dlatego dążenia Wałbrzycha związane z chęcią wydzielenia się z Powiatu wałbrzyskiego oznaczają marsz pod prąd czekających nas zmian cywilizacyjnych.

A jeśli ktoś nie chce patrzeć w przyszłość, niech zajrzy w przeszłość.

Chęć oderwania się miasta od otaczających je gmin to odwrót od prawidłowości zauważonej już przed wiekami przez starożytnych Greków. Doskonale rozumieli oni, że ich polis oznacza miasto – państwo (otoczenie), jedną nierozzerwalną wspólnotę, z której potencjału w równej mierze korzystają mieszkańcy miasta i otaczających je gmin.

Czy Rada Ministrów podejmie decyzję o wydzieleniu Wałbrzycha z istniejącego obszaru funkcjonalnego? Jeśli tak, to będzie to umotywowane bardziej względami politycznymi niż merytorycznymi. Te ostatnie przemawiają za nie dzieleniem Powiatu wałbrzyskiego.

Paradoksem jest, iż takie argumenty merytoryczne resort administracji i cyfryzacji zawarł w konsultowanym obecnie dokumencie pt. „Zielona księga obszarów metropolitalnych”. Jednym z wniosków tej konsultacji jest postulat o tworzenie modelu docelowego jakim jest tzw. „powiat metropolitalny”.

Jak ma się do tej tezy chęć podzielenia Powiatu wałbrzyskiego? To byłby ruch dokładnie w przeciwną stronę.

Na koniec jeszcze wątek osobisty. Kiedy w 1998 roku kształtowała się nowa mapa administracyjna Polski, Michał Kulesza zaproponował aby status miast na prawach powiatu przyznawać tylko ośrodkom o liczbie mieszkańców ponad 100 tys. Kiedy broniłem tej tezy, politycy besztali mnie chcąc wyszarpnąć ten

Wałbrzycha niepotrzebny marsz pod prąd

Kategoria: Felietony

Opublikowano: środa, 04, lipiec 2012 00:00

Odsłony: 1981

tytuł dla mniejszych miast. Udało im się to w kilku przypadkach. Bez satysfakcji tak jak w 1998 roku tak i teraz, po 14 latach stwierdzam, że nie mieli racji. Obowiązki zawodowe zmuszają mnie do przemierzania Polski wzdłuż i wszerz. Widzę wyraźnie, że ośrodkom nawet 150-tysięcznym sam tytuł miasta na prawach powiatu nie przyniósł automatycznie dynamicznego rozwoju. Niestety albo ich rola na mapie kraju słabnie, albo budują swój potencjał o elementy zupełnie inne niż bycie centrum administracyjnym.

Dlatego lepiej aby subregion wałbrzyski skorzystał z tych doświadczeń i budował swoją potęgę na współpracy centralnego miasta z otoczeniem. Subregion ten ma wszakże wiele atutów i ogromny niewykorzystany potencjał. Ale ma też wiele problemów wciąż nierozwiązanych, po latach odwrotu od kopalnianej rzeczywistości.

Największy szacunek będę miał dla Prezydenta Wałbrzycha i rajców miejskich, jeśli będą potrafili unieść się ponad iluzoryczny interes kierowanego przez nich Miasta. Wygrają dla swojej wspólnoty coś o wiele więcej niż przetrwanie i ratunek przed demograficznym kataklizmem (jak podaje GUS tylko w przeciągu 24 miesięcy od 31 grudnia 2008 do 31 grudnia 2010 roku, liczba mieszkańców Wałbrzycha spadła o 2 214, a do roku 2035 spadnie o kolejnych ponad 20 tys.).

Życzę więc temu Miastu jak najlepiej. Ale szczęściu trzeba pomagać, a kluczem do jego osiągnięcia jest współpraca, a nie dzielenie.

Marek Wójcik